

## W sprawie biopolometru. Triumf głupoty czy legalizacja oszustwa?

Autor tekstu: **Andrzej Gregosiewicz**

O mało nie przegapiłem faktu, że ruch Nowej Ery przesznuł do naszego życia (i zdrowia) nową, holistyczną jakość „lecniczą”. Otóż, rozporządzeniem Ministra Pracy i Polityki Społecznej, lista zawodów uzupełniona została m.in. o radiestetów, bioenergoterapeutów i innych znawców nieznanymi energiami oraz sposobów harmonizowania współwibracji człowieka z Gają i Kosmosem. Co więcej, określono dla nich dokładne procedury postępowania. Niektóre z tych procedur, uwzględniają np. (cytuję ministerialny dokument): „stosowanie metod bioenergoterapeutycznych na odległość”. Myślę, że komentarz jest w tym przypadku zbędny.

Warto jednak wspomnieć, że prace nad wprowadzeniem holistycznego paradygmatu w medycynie rozpoczęto już w 1997 roku. Wtedy to, przy Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej powołano Radę Szamanów nazwaną dla niepoznaki „Radą ds. Niekonwencjonalnych Metod Terapii”. W dzienniku urzędowym MZiOS (nr 8, poz. 40) można było przeczytać, że Rada to: „...organ inicjujący, doradczy i opiniotwórczy w zakresie niekonwencjonalnych metod terapii, przy czym pod tym pojęciem należy rozumieć działania prozdrowotne towarzyszące od lat medycynie akademickiej, obejmujące homeopatię, akupunkturę, bioenergoterapię...” itd. Przewodniczący organu deklarował, że „Rada stoi na gruncie naukowym medycyny cywilizacji europejskiej”. Uznał, więc za istotne „wkroczenie państwa w uprawianie niekonwencjonalnych metod terapii poprzez przyjęcie rozwiązania w drodze ustawy”. Wg założeń projektu tej ustawy kandydat na bioenergoterapeutę powinien zdobyć w Izbie Rzemieśniczej odpowiednie wykształcenie (na poziomie czeladnika lub mistrza), po czym „zdać egzamin”, którego „zakres będzie ustawowo określony”. Dopiero wtedy będzie mógł zarejestrować działalność gospodarczą i rozpocząć „leczenie” chorych.

Wiadomo, że głównym narzędziem pracy bioenergoterapeuty jest jego „biopole”, którym np. (cytuję ministerialny dokument): „udrażnia kanały energii, określa zakłócenia w punktach biologicznie aktywnych, harmonizuje aurę, zasila strefy bioenergetycznych niedoborów” itd., itd. Dlatego, jak sądzę, weryfikacja rodzaju, siły i zakresu działania biopola powinna być głównym elementem egzaminu kandydata na bioenergoterapeutę. Mam więc nadzieję, że Ministerstwo Pracy i Ministerstwo Zdrowia już dawno, we współpracy z odpowiednimi placówkami badawczo-rozwojowymi rozwiązało problem konstrukcji *biopolometru*, czyli urządzenia do pomiaru podstawowych cech fizycznych biopola i że obecnie komisja egzaminacyjna Izby Rzemieśniczej dysponuje aparatem, który umożliwi precyzyjną ocenę skuteczności działania energii biologicznej terapeuty. Ze względu na fakt, że energia biologiczna działa na poziomie kwantowym, *biopolometr* — jak przypuszczam — funkcjonuje na zasadach *elektroniki mezoskopowej, a konkretnie spintroniki, tak by detektory rejestrujące cechy biopola mogły wykorzystać spin elektronu do obliczeń komputerowych*.

Ustawy nie uchwalono, acz doprowadzono do sporządzenia rozporządzenia. Trwało to wprawdzie 12 lat, lecz zakończyło się, jak widać, pełnym sukcesem. Mimo to dręczy mnie pewien niepokój. Ciągle myślę o tym, czy odpowiednio dopracowano sposoby i kryteria oceny leczniczych właściwości biopola energoterapeutów. Bez przerwy chodzi mi po głowie myśl, że konstrukcja *biopolometru* nie jest przecież tak prosta, jak konstrukcja cepa. Że może w siedzibie Cechu Rzemiosł Różnych niewłaściwie go skalibrowano, może nie wychwytuje on wszystkich rodzajów energii, może nieprawidłowo sprawdza, czy zbiór możliwych wartości obserwowalnych (pomiarowych) w widmie punktowym operatora stanowią liczby rzeczywiste? Obawiam się także, czy przypadkiem w pobliżu miejsca, w którym odbywa się egzamin nie pracuje magnetyczny rezonans jądrowy (MRI) powodujący absorpcję fal elektromagnetycznych ([http://pl.wikipedia.org/wiki/Fala\\_elektromagnetyczna](http://pl.wikipedia.org/wiki/Fala_elektromagnetyczna)) przez jądra atomowe, co powoduje zbędne wzbudzenie spinów ([http://pl.wikipedia.org/wiki/Spin\\_\(fizyka\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Spin_(fizyka))) w jądrach kandydata na bioenergoterapeutę. Może to wypaczyć wyniki egzaminu (np. na czeladnika), gdyż po bardzo krótkiej chwili od absorpcji częstotliwości rezonansowej spiny jąder ulegają relaksacji (<http://pl.wikipedia.org/wiki/Relaksacja>) do stanu poprzedniego z emisją biopola o zupełnie innej częstotliwości niż lecznicza. Jeśli myśla Państwo, że przesadzam, to proszę sobie uświadomić, że od sprawności działania tego urządzenia może zależeć ludzkie życie. Może się np. zdarzyć, że źle skalibrowany *biopolometr* wykaże, że biopole kandydata na mistrza bioenergoterapii ma zakres 12 km, a tymczasem będzie to tylko 3 km. Do jakichże strasznych pomyłek może dojść ...

Postępu naukowego wstrzymać się jednak nie da. Dlatego, ze wstydem przypominam sobie, że

jeszcze przed 5 laty, w swojej konserwatywnej, kartezjańsko-redukcyjnej świadomości lekarskiej, uznałem za żart stwierdzenie zwolenników „całościowego” traktowania pacjenta, że: „choroba pojawia się w wyniku zakłócenia harmonii jednostki z ładem Wszechświata i w swej najgłębszej istocie jest zjawiskiem umysłowym. Jej leczenie musi więc polegać na nadaniu przekazu z poziomu nadprzestrzennego w celu aktywacji medium sprzęgającego najwyższe piętra hierarchicznie zorganizowanego układu nerwowego, co usunie wadliwe sterowanie na jednostkowym poziomie mentacji metabolicznej”. („Chore zdrowie Nowej Ery” — Gazeta Lekarska, 2004).

Przyznam także, że nie wierzyłem, iż powszechną przyczyną chorób są zakłócenia holistycznego współbrzmienia jednostki z Wszechświatem i dlatego leczeniem powinni zajmować się bioenergoterapeuci, którzy najlepiej znają sposoby interaktywnego sterowania energią kosmiczną (qi gong, tai chi, shuyoakai, reiki, joga, feng shui, zen itp.). Teraz już wiem, jak bardzo się myliłem, tym bardziej, że holiści wyraźnie stwierdzili, iż „współczesna medycyna jest krótkotrwałą aberracją, zaś farmakoterapia — formą zmanipulowanej relacji pozawerbalnej” i dlatego „zdrowie przywracać się będzie przede wszystkim drogą autoterapii oraz homeopatii, która pobudzi sferę energetyczną pacjenta zgodnie z określonym schematem wibracji leku”.

Na szczęście, Twórca Inteligentnego Projektu uchronił mnie przed trwaniem w złudnych przeświadczeniach o ważkiej, społecznej roli kartezjańskiej medycyny. Dzięki Niemu zrozumiałem, że wprowadzenie holistycznego paradygmatu leczniczego jest głównym elementem reformy ochrony zdrowia, dzięki któremu nareszcie rozwiąże się nierozwiązywalne. I to bez dodrukowywania pieniędzy. Jednym, genialnym posunięciem. Jednym ministerialnym rozporządzeniem. Pomyślmy bowiem jakie miliardowe oszczędności przyniesie wprowadzenie choćby jednego elementu nowego paradygmatu, np. autoterapii (samoleczenia) — zamiast stosowanej dotąd, jakże kosztownej „zmanipulowanej relacji pozawerbalnej” (farmakoterapii).

A teraz poważnie — w artykule „Chore zdrowie Nowej Ery” napisałem tak: „Gdy rozpoczynałem studia medyczne wszystko wydawało mi się jeszcze logiczne i poukładane. Nauka była nauką, mistyka – mistyką, leczenie zaś zwalczaniem choroby (w moim przypadku przy stole operacyjnym) a nie odblokowywaniem energetycznych węzłów. I nagle, praktycznie w ciągu dwóch ostatnich dekad, niektóre umysły opętał paradygmat holistyczny. Zaczął się on rozprzestrzeniać nawet w środowiskach naukowych. W medycynie, na szczęście nie jest jeszcze obowiązkowy. Zdążę więc przedstawić swoje zdanie (...)”.

Ja zdążyłem, ale, jak to zwykle bywa, nikt nie zareagował. Nikt nie przeczytał książki Marylin Ferguson pt.: „Sprzysiężenie Wodnika” (1980), czy R.N. Baera „W matni New Age” (1996). Zapewne też nikt nie przypuszczał, że kilku obłąkanych fanów ruchu Nowej Ery zdoła przekonać polskie władze publiczne do realizacji pomysłów, które wykluły się w głowie panteistycznego upiora zrodzonego z sodomistycznego związku Wodnika z Nauką.

Mimo tego, z uporem ostrzegałem ludzi przed absurdami holistycznego paradygmatu. W artykule pt.: „Medycyna naturalna i holistyczna, czyli świeckie uzdrawianie całego człowieka” (Gazeta Lekarska, 2002) cytowałem H.W. Haggarda, którego przemyślenia sprzed ponad 100 lat są obecnie wg mnie ważniejsze od czysto symbolicznej przysięgi Hipokratesa. Studenci medycyny powinni się ich uczyć na pamięć. Oto słowa Haggarda: „Szacunek dla faktów i uczciwej dedukcji nie są naturalne umysłowi ludzkiemu. Prymitywne instynkty przyciągane są raczej przez emocje i nieopanowaną wyobraźnię. To, co jest groźne dla ducha nauki, dla medycyny i utrzymania postępu cywilizacji to wcale nie masa bezmyślnych ludzi. Niebezpieczeństwo to ludzie inteligentni, odgrywający ważne role w budowie cywilizacji, ale (...) których prymitywne instynkty nie mogą być stłumione i rozwijają się na taką skalę, że opanowują zdrowe myślenie. Ci ludzie wskrzeszają stare kultury ludów prymitywnych, uzdrawianie wiarą, ale w nowej formie i terminologii...”

Ludzie myślący racjonalnie zupełnie poważnie obawiają się postmodernistycznej inwazji antynaukowego relatywizmu, której skutki, zwłaszcza w medycynie, mogą być groźniejsze niż można sobie wyobrazić. Przecież już teraz niektórzy lekarze, którzy, jako naukowcy-postępowcy posiadają głowy o otwartych umysłach, przenieśli swoje badania na psi ( $\Psi$ ) poziom. Tą grecką literą określa się zjawiska z dziedziny paramedycyny, parapsychologii i ogólnie ezoteryki. Dlatego, prawdziwy – nie zgwałcony jeszcze przez Wodnika — świat nauki tak się broni przed ruchem New Age, który W. Łysiak b. trafnie nazywa „postmodernizmem dla przygłupów”.

Dlatego w Internecie pojawił się „List otwarty do Pani Jolanty Fedak — Ministra Pracy i Polityki Społecznej”, która jest politycznie odpowiedzialna za powstanie dokumentu pt.: „Klasyfikacja zawodów i specjalności”. W dokumencie tym znajdujemy dokładne opisy takich zawodów jak astrolog, wróżbita, bioenergoterapeuta, refleksolog, czy radiesteta. Protestacyjny list otwarty podpisało 5000 „wykształciuchów”, którzy uznali, że rozpowszechnianie „absurdalnych dokumentów (...) przyczyniających się do szerzenia zabobonów (...) powinno być karalne”. Wg mnie, jest sprawą

oczywista, że tak sformułowany list wylądował w koszu na śmieci. [1] Postanowiłem więc zabrać konstruktywny głos wyłącznie we własnym imieniu:

Szanowna Pani Minister Pracy i Polityki Społecznej,

Zdaję sobie sprawę, że została Pani postawiona w trudnej sytuacji. Wydaje mi się jednak, że znalazłem rozwiązanie. Otóż, w czasie mojej ponad trzydziestoletniej praktyki lekarskiej zauważyłem, że posiadam szczególny rodzaj silnego biopola działającego na odległość. Nie jest to niestety biopole lecznicze, lecz jedynie zwiększające IQ u moich pacjentów. Działanie tego biopola manifestuje się klinicznie niewielkim bólem głowy spowodowanym zwiększaniem się objętości kory mózgowej. Istotą zachodzących w mózgu zmian jest przyrost liczby synaps pozwalający na łatwiejsze ogarnięcie procesem myślowym trudnych problemów. Działa jednakowo u obu płci.

Jeżeli wyrazi Pani zgodę, zobowiązuję się wysłać do wszystkich pracowników ministerstwa pracy kilka kwantów biopola zawierających skompresowany pakiet wirtualnych synaps promentalnych. Gwarantuję, że dzięki temu problem, o którym piszę będzie rozwiązany w ciągu kilku godzin.

Nie, nie chodzi o konstrukcję *biopolometru*.

Po prostu, zespół prawników ministerstwa, nie zważając na bóle głowy, opracuje ekspertyzę, która w sposób jednoznaczny wykaże, że stosowanie ezoterycznych metod leczenia jest w sposób oczywisty niezgodne z konstytucyjnie gwarantowanym prawem do ochrony zdrowia (Konstytucja RP; art. 68 ust. 1, 2, 3 i 4). Następnie jeden z podsekretarzy stanu wyjmie z kieszeni czarny mazak i wykreśli z ministerialnej listy wszystkie para-medyczne zawody, których wykonywanie wiąże się z metafizyką, magią, okultyzmem, oszustwem i głupotą.

Z wyrazami szacunku

Prof. Andrzej Gregosiewicz, Lublin

---

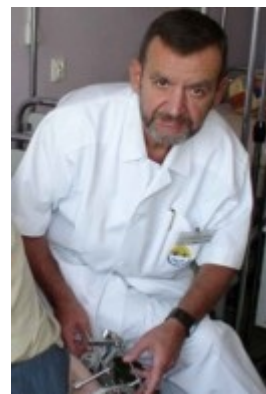
Przypisy:

[ 1 ] Zobacz jednak [odpowiedź minister Fedak](#) - przyp. red.

#### **Andrzej Gregosiewicz**

Profesor zwyczajny. Kierownik Kliniki Ortopedii Dziecięcej Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Od wielu lat walczy z oszustwami leczniczymi. Opublikował na ten temat ok. 40 artykułów.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 31-03-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6447) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6447)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym,

w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)